

Mikołaje opanowali pałac we Wleniu

Od piątku do niedzieli (08-10.12.2017 r.) w pałacu we Wleniu zaroilo się od Mikołajów. To członkowie Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Zabytków zjechali na kolejny zlot. Tym razem było to spotkanie mikołajkowo-wigilijne. Najpierw przybyli otrzymali drobne upominki od Mikołajów (nie było ani jednej różgi), a wieczorem wszyscy zasiedli do świątecznego stołu (ponad 50 osób) by podzielić się opłatkiem i złożyć sobie życzenia świąteczne.



Foto: Krzysztof Tęcza

Bardziej aktywni zlotowicze po kolacji wybrali się na tamę pilchowicką. Trzeba przyznać, że nocne zwiedzanie dostarcza zupełnie innych doznań. Oglądane obiekty w świetle latarek są jakies tajemnicze, wywołują dziwne odczucia, których nie doznamy w dzień.

W sobotę po obfitym śniadaniu uczestnicy zlotu dotarli na górujący nad Wleniem zamek Lenno gdzie oczekiwał klucznik. Ponieważ udostępniający nam zamek nadzoruje prowadzone tutaj od dłuższego czasu prace remontowe dowiedzieliśmy się o najświeższych odkryciach jakich dokonano na terenie warowni. Wreszcie mogliśmy przekonać się jak kiedyś wyglądały tutaj piwnice, gdzie była kaplica czy piec używany do ogrzewania pomieszczeń. Udało się nawet odnaleźć jeden z kamieni układanych na posadzce, w którym był otwór umożliwiający wlot ciepłego powietrza.



Foto: Krzysztof Tęcza

Z przyjemnością stwierdziliśmy, że od naszej ubiegłorocznej wizyty, dzięki zaangażowaniu władz Wlenia, obiekt ten stał się bardziej przyjazny dla turystów. Dzięki pracom archeologicznym odkryto wiele detali na podstawie których można było dopisać nowe rozdziały historii zamku. Niektóre tezy są tak niewiarygodne, że aż trudno w nie uwierzyć. Może dalsze prace jakie będą tu prowadzone pozwolą na potwierdzenie tych teorii, może zostaną one odrzucone. Warto jednak próbować.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po obiedzie część uczestników zlotu pojechała do miejscowości Sucha by zwiedzić zamek Czocha. Niestety silne opady śniegu skutecznie ograniczyły możliwość wykonania ładnych zdjęć. Pozostało zadowolić się wystrojem wnętrz lub zajrzeć do miejscowej gospody by wypić ciepłą herbatkę.



Foto: Krzysztof Tęcza

Tak naprawdę wszyscy czekali na wieczór gdyż po kolacji zaplanowano szereg ciekawych wykładów. Najpierw Marek Łuszczynski pokazał świat przyrody. Przybliżył zasady obowiązujące w ochronie przyrody. Powiedział dlaczego chroni się tak różne obiekty i pokazał zdjęcia tych najstarszych, najcenniejszych, największych, jakie możemy zobaczyć w naszym kraju. Później zaprezentował pomniki przyrody w powiecie jeleniogórskim.



Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejna prelekcja przedstawiona przez piszącego te słowa dotyczyła Indii. Opowiedziałem o tym jak odebrałem ten piękny kraj podczas lipcowego pobytu w Tybecie. Pokazałem wiele zdjęć pozwalających dostrzec różnicę pomiędzy naszymi górami a pasmami zaliczanymi już do Himalajów. Przybliżyłem warunki panujące na tak dużych wysokościach oraz pokazałem jak wiele różnych religii wyznają mieszkający tu ludzie. I mimo, że wyprawa na drugą stronę naszego globu może wydawać się czymś szalonym muszę powiedzieć, że jeśli wybierze się odpowiedzialne biuro podróży, które ma dobrze wyszkolonych pilotów, nie ma się czego obawiać.

Trzeci wykład poprowadzony przez Bolesława Maciaszczyka był wyjątkowy gdyż oprócz słów i zdjęć przywiózł on wiele przykładów starych rozwiązań używanych w broni strzeleckiej w XVI wieku. Każdy mógł wziąć w ręce poszczególne egzemplarze i sprawdzić jak działają spusty i zamki dzięki którym można oddać strzał. Bolesław jest uznanym wykonawcą replik starych broni, to do niego zwracają się wszyscy, którzy chcą naprawić zepsutą broń. Opanował on swój warsztat do perfekcji i żaden pistolet nie ma przed nim tajemnic. Dzięki temu wykładowi dowiedzieliśmy się jak w dawnych czasach, żołnierze nieposiadający odpowiedniego sprzętu, wykorzystując atrapy, odstraszały przeciwnika albo wykorzystywali ów fakt przy negocjacjach co do wysokości swojego żołdu.

Ostatnią prelekcję wygłosił Sławek Osiecki. Przypominał historię pałacu we Wleniu ale także przekazał wiele nowych faktów jakie odkrył w starych dokumentach. Pokazał jak wyglądał ten obiekt gdy go nabył a jak zmienił się dzięki wieloletniej pracy jego i jego żony Bożenki Osieckiej. Oczywiście przypomniał o tragedii jaka się tu wydarzyła wiek temu kiedy to została zamordowana młoda właścicielka pałacu Doroteja. A na wyraźne życzenie słuchaczy Sławek zdradził w jakich pokojach możemy spotkać nocą duchy i jak sobie z nimi radzić.

Niedziela to zawsze dzień odpoczynku. Dlatego i tym razem można było pospać nieco dłużej. Jednak nie za bardzo gdyż przygotowanie posiłku dla pół setki osób to nie lada wyzwanie. Tym bardziej, że zwyczajowo w niedzielę na zlotowym śniadaniu nie może zabraknąć jajecznic. Tym razem ustanowiono rekord przygotowując jajecznicę ze 167 jaj.



Foto: Krzysztof Tęcza

Ostatnim zwiedzonym podczas zlotu obiektem była Wieża Książęca w Siedlęcinie. I mimo, że wielu już ją widziało to dzięki oprowadzaniu przez miejscową przewodniczkę dowiedzieliśmy się kilku nowych faktów jakie odkryto podczas ostatnich prac archeologicznych. Dla nas najważniejsze było przypomnienie sobie obrazów z życia ser Lancelota, które zostały tutaj przedstawione jako cykl fresków. Możemy z nich dowiedzieć się, że miłość nie wybiera a skutki niewłaściwego wyboru partnera czasami niszczą życie.

Dzisiaj nie wdajemy się w dalsze rozmyślenia. Robimy pamiątkowe zdjęcie, strzelamy na wiwat i rozjeżdżamy się do domów. Oczywiście w drodze powrotnej wszyscy wypatrują ciekawych obiektów by mieć o czym rozmawiać przy następnym spotkaniu. Część ekipy wraca do miejscowości Maciejowiec, w której znajdują się dwa ciekawe obiekty: dwór i pałac. Oba mają nowych właścicieli. Stają oni przed nie lada wyzwaniem. Niełatwo bowiem odremontować zabytek wpadając w gąszcz urzędowych przepisów, ograniczeń, zakazów i nakazów, nie zawsze zgodnych ze zdrowym rozsądkiem.

Krzysztof Tęcza